

Polityki wredne gęby polityki,
Polityki wredne gęby
Nie dotykam, nie tykam polityki
Wrednej gęby polityki
Polityki wredne gęby polityki,
Polityki wredne gęby polityki
Nie dotykam, nie tykam
Wrednej gęby polityki.

Kuleje, utyka wielka polityka
Słowa puste jak pusta kartka w moich notatnikach
Wszystko kręci się wokół sztucznego języka,
Którego nie rozumiem, nie umiem wytłumaczyć.
Wiem, o co chodzi, ale wiem o co chodzi
O stołki, stołeczki, taborety, pieniądze...
Wiem, o co chodzi, wiem, o co chodzi...
Mam ci wierzyć, ja nie wierzę jestem zmęczony
W pocie czoła, smrodzie, kiedy ty wjeżdżasz na salony.
Na salony wjeżdżasz z hukiem
Masz dyplom ukończenia czy jesteś samoukiem
Wjeżdżasz zawsze z hukiem
Huczy w uszach od wszystkich tych bzdur na raz
Huczy w uszach od wszystkich tych kłamstw na dwa
Na dwa polityka stop cofnij
Efieszet tego nie dotyka, tego nie dotyka...
Polityka

Polityki wredne gęby polityki,
Polityki wredne gęby polityki
Nie dotykam, nie tykam
Wrednej gęby polityki
Polityki wredne gęby polityki,
Polityki wredne gęby polityki
Nie dotykam, nie tykam polityki
Wrednej gęby polityki

A polityki
A jeden dwa jeden dwa Peteero
Nie masz planu polityku, potrzebny ci jest plan
By zmieniać świat, najpierw zmień się sam.
Zadajesz sobie pytanie "dlaczego?"
Dlaczego masz tak mało,
Dlaczego masz tak mało
Tak dużo ci się chce
Dlaczego inni mają, a ty ciągle nie.
Powiedz mi, powiedz mi
Kiedy będziemy sobie ufali
Bo wy się kończycie, a my nadal będziemy trwali
Póki krew krąży w naszych żyłach,
Mięśnie są jak ze stali,
Póki powietrze mamy w płucach
Będziemy nim oddychali.
Państwo o nas nie dba, nie
My będziemy teraz bawić się,
Falujemy w rytm muzyki
Nie chcemy żadnej polityki, nie
Nie chcemy żadnej polityki,
Jesteście jak sekta
Nic nigdy nie wychodzi na światło dzienne.
Budujecie domy za granicą
Zostawiacie państwo biedne.
Jesteście tacy jak ci, co wam płacą.
Kiedy jedni kryją drugich
Nigdy nie tracą, nigdy nie tracą.
Byliście na lekcji demagogii
Nie było was na lekcjach myślenia
Co nam potrzebne jeśli nie ma korzenia
Bez silnego korzenia
państwo dąży do samozniszczenia.
Dajcie nam coś, choćby nadzieję,
Prognozy rosnące.
Jestem tu sam, a może obok są tysiące.
Ja nie straszę, alarmuję was twarogłowi
I w pogoni za stołkami
Wszystko zrobić gotowi.
Powoli każdy myśli padają ciche słowa
Na moje oko to wygląda jak bomba zegarowa.

Polityki, nie tykam polityki
Polityki, polityki, polityki
Polityki ha, ha.